

„SIEDZI PO PRAWICY OJCA”

Słowa i czyny Jezusa z Nazaretu żyją w dziejach; Jego rozlewające się wokół fale dotarły już do krańców ludzkości; wzniecając w sercach i w życiu wielu osób niesłychany wprost płomień. Jezus żyje. A przecież, zgodnie z wiarą chrześcijańską, żyje i działa w inny sposób — bardziej osobisty. Jego trwanie nie jest zwykłym kontynuowaniem Jego „sprawy” Właśnie na rodzaj tego trwania i tej Jego obecności chcemy zwrócić obecnie szczególną uwagę.

„Symbol Apostolski zawiera znamieny ustęp, w którym przechodzimy gramatycznie od czasu przeszłego do teraźniejszego i przyszłego: „Wstąpił (*ascendit*) na niebiosa. Siedzi (*sedet*) po prawicy Ojca. Przyjdzie (*venturus est*) sądzić żywych i umarłych” W rzeczy samej tajemnicy Chrystusa nie kończą się wraz z Wniebowstąpieniem. Pozostaje jakby w rezerwie inne misterium: Paruzji. Między Wniebowstąpieniem i Paruzją występuje natomiast tajemnica *aktualna*: tajemnica przebywania po prawicy. Zgodnie z nią, jesteśmy zespoleni czasowo z misterium Chrystusa, które odpowiada temu okresowi historii świętej, jaki obecnie przeżywamy, i stanowi aktualne działanie Słowa”¹. Ch. Péguy mógł z tęsknotą pisać: „Szczęśliwi ci, którzy widzieli Go chodzącego po swym kraju. Szczęśliwi, którzy widzieli Go kroczącego po tym świecie... Jerozolimo, Jerozolimo, jesteś bardziej błogosławiona od Rzymu” Wydaje się bowiem czymś zgoła oczywistym, że myśląc o Jezusie wypowiadamy się przeważnie w czasie przeszłym i podkreślamy z wielkim pietyzmem lata Jego życia na ziemi. A tymczasem dla pierwszych chrześcijan Jezus był przede wszystkim kimś aktualnie żywym, kto *trwa obecnie* w ścisłym kontakcie z wiernymi. „Siedzenie po prawicy Ojca stanowiło samo centrum i serce pierwotnego wyznania wiary. Dla rodzącego się Kościoła Chrystus był rzeczywistością osobową, aktualną, a nie tylko jakąś jednostką, która urzeczywistniła w przeszłości dzieło odkupienia i na której paruzję oczekiwano z niecierpliwością”². Pomiedzy przeszłością Jezusa, którą możemy usytuować dokładnie w czasie i przestrzeni, a Jego przyobiecany przyjściem ostatecz-

¹ J. Daniélou, *En torno al misterio de Cristo*, Barcelona 1961, s. 151 n.

² E. Schillebeeckx, *Revelación y Teología*, Salamanca 1969, s. 35 n; tenże, *Chrystus Sakrament spotkania z Bogiem*, Kraków 1966, s. 64 nn.

nym nie ma jakiegoś pustego trwania, w którym Jego obecność pozostaje jakby w zawieszeniu: nie ma żadnej „próżni chrystologicznej”. Jezus nie opuścił ziemi po to, by przeobrazić się w rodzaj „Mesjasza honorowego” (M. E. Boismard)³.

Wydarzenia wyznawane w chrystologicznym członie *Wyznania wiary* wydobywają się poniekąd z bezwzględnej przeszłości wieczności Boga i stają się częścią dziejów ludzkich, otwierając równocześnie na przyszłość absolutną: zrodzony przed wszystkimi wiekami; począł się z Ducha Świętego; narodził z Maryi Dziewicy; umęczon pod Ponckim Piłatem; został ukrzyżowany; umarł i pogrzebion... trzeciego dnia zmartwychwstał; wstąpił na niebiosa; siedzi po prawicy Ojca; przyjdzie sądzić żywych i umarłych; Jego królestwo nie będzie miało końca. Wydarzenie Jezusa — Mesjasza, Syna Bożego — obejmuje dzieje we wszystkich wymiarach: przeszłym, teraźniejszym i przyszłym. A przecież wszystkie te wydarzenia są, mocą Ducha Świętego, tajemnicze — jako źródło zbawienia wciąż otwartego w tymże Duchu. Pamięć o przeszłości daje aktualną płodność, a nadzieja na przyszłość opiera się na żywym doświadczeniu teraźniejszości. Istotne jest to *teraz* tajemnicy Chrystusa, które nie przemija, ani się nie starzeje, ani nie usycha. Obecność Chrystusa w czynnościach liturgicznych zajmuje samo centrum pomiędzy pamięcią i nadzieją: przekazuje to, co się przypomina, a tym samym gwarantuje to, czego się oczekuje. W ukryciu Jezus jest nadal obecny i działa z mocą, albowiem zasiada „po prawicy Ojca” Obiecał pozostać z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20) i zapewnił o stosowności swójego odejścia oraz zstąpienia Ducha (por. J 16, 7 nn; 14, 15 nn). Jezus nie odszedł, aby oddalić się od naszego świata, ale po to, by być w nim obecnym z nową mocą.

„Sedet ad dexteram Patris” w Wyznaniu wiary

Istnieje piękna legenda o uczniach Jezusa, którzy — przeniknięci Duchem Świętym (por. J 20, 19) — ułożyli *Credo* i poszli głosić z mocą Ewangelię. Każdy z apostołów miał wypowiedzieć jeden artykuł wiary i dlatego całość została nazwana „Składem Apostolskim”⁴. Piotr powiedział: „Wierzę w Boga, Ojca wszech-

³ Por. R. Schnackenburg, *Cristología del Nuevo Testamento*, w: *Mysterium Salutis III/1*, ss. 267—291.

⁴ Por. J. N. D. Kelly, *Primitivos Credos Cristianos*, Salamanca 1980, s. 15 nn. Legenda w swej wersji ostatecznej pojawia się dopiero w w. VI, i to u jednego kaznodziei pochodzącego prawdopodobnie z Galii, którego mowy na temat symbolu wiary przypisywano św. Augustynowi. Por. H. de Lubac, *La fe cristiana*, Madrid 1970, s. 37.

mogącego” Św. Jakub (Mniejszy) dodał: „Wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego” Pobożna legenda uwypukliła wartość *Credo*, przypisując je bezpośrednio działaniu Ducha Świętego. Na Soborze Florenckim (1438—1445) Grecy zakwestionowali jednak rangę tego *Credo*, opartego — według łacinników — na legendzie; nieco zaś później Wawrzyniec Valla skrytykował z całą mocą apostołskie jego pochodzenie. Była to słuszna reakcja, chociaż samo apostołskie pochodzenie tego *Wyznania wiary* jest, jak zobaczymy, niezaprzeczone. Z legendy wywodzi się jedynie podział całości na 12 artykułów. A tymczasem różne wypowiedzi stanowią jedność myśli — jakby jedno ciało i jedną strukturę; nie są to twierdzenia zestawione ze sobą w sposób nieorganiczny i zupełnie luźny⁵.

„Sedet ad dexteram Patris”, razem z „ascendit ad coelos”, stanowią artykuł VI. Wprowadzają w drugą fazę tajemnicy Chrystusa, tzn. w stan uwielbienia. Św. Tomasz z Akwinu ujmuje dynamizm uwielbienia w cztery tajemnice: zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, zasiadanie oraz przyjście na sąd żywych i umarłych⁶. Po swym upokorzeniu Jezus został uwielbiony. Omawiany artykuł wiąże się zatem ściśle ze zmartwychwstaniem i powtórnym przyjściem. Intronizacja stanowi — zgodnie z kolejnymi etapami *Credo* — część uwielbienia Jezusa, Syna Bożego, który stał się poniekąd niewolnikiem i umarł jak złoczyńca — na krzyżu.

Zasiadanie po prawicy Ojca pojawia się już w *Credo Hipolita*

⁵ Św. Ambroży w swej *Explanatio fidei* (n. 8) powiedział: „Jak mamy dwunastu apostołów, tak też jest dwanaście wypowiedzi”. Wypowiedź ta mogła się przyczynić wydatnie do powstania legendy. Por. H. de Lubac, dz. cyt., s. 36. Św. Tomasz z Akwinu i inni wielcy scholastycy, jak Aleksander z Hales i św. Bonawentura, sugerowali podział symbolu na 14 artykułów, z których 7 odnosiłoby się do bóstwa, a 7 do ludzkości. Artykuł 6. z drugiej „7” byłby tym, który rozważamy — włączony we wniebowstąpienie. Por. *Summa Theol.* II-II, q. 1, a. 8. Znane katechizmy G. Astete i J. Ripalda korzystają z tego podziału. Tzw. Katechizm Trydencki zachowuje podział na 12 artykułów; art. VI brzmi: „wstąpił na niebiosa i siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego”. W. Pannenberg, *Das Glaubensbekenntnis*, Hamburg 1972, s. 124 nn, zespala w jeden artykuł: „siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego i przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Takie zespolenie pozostaje w ścisłej relacji z dziejami tradycji chrystologicznej w łonie Nowego Testamentu, które na swój sposób doprowadziły od eschatologicznego oczekiwania na Pana mającego się ukazać wszelkiemu ciału do przekonania, iż w ukryciu realizuje się rzeczywistość panowania Jezusa. Por. F. Hahn, *Christologische Hoheitstitel*, Göttingen 1966, ss. 126—132. Osobiście trzymamy się podziału sugerowanego przez głośną legendę. Podział św. Tomasa jest nazbyt systematyczny: tym samym traci rytm etapów historycznych wydarzenia Jezusa oraz trynitarną specyfikę symbolu.

⁶ S. Th. III, q. 27 introd. i q. 58, aa. 1-4.

i w tzw. starożytnym credo rzymskim. Stwierdzenie „sedet ad dexteram Patris” wywodzi się w dosłownym brzmieniu z tego właśnie *Credo*. A „vetus symbolum romanum” jest wyznaniem ujętym w formie deklaracji, podczas gdy *Credo Hipolita* ma formę pytającą, wywodzącą się z liturgii chrzcielnej. Katechumena zapytywano: czy wierzy w Boga Ojca, w Jezusa Chrystusa i w Ducha Świętego. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej na każde pytanie, zanurzano go w wodzie, jako że chrzest stanowi przypieczętowanie wiary i nawrócenia. Niewątpliwie tekst Mt 28, 19, wkładający w usta Jezusa polecenie czynienia sobie uczniów oraz chrzczenia ich w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, stanowi równocześnie bodziec i odblask praktyki liturgicznej.

Starożytne *Credo* rzymskie, spokrewnione mocno z wyznaniem wiary z „Tradycji Apostolskiej” Hipolita, wywodzi się z pierwszych dziesięcioleci III w.; biorąc zaś pod uwagę zachowawczy i liturgiczny charakter *Tradycji Hipolita* trzeba stwierdzić, iż z pewnością sięga ono praktyki o wiele wcześniejszej. Jest to zatem prawdziwie czcigodna starożytność. „Jego (Hipolita) Tradycja Apostolska jest pierwszym dokumentem ukazującym to, co zdaje się być stałym *Credo* w całej jego integralności”⁷.

Dzięki apostołskiemu charakterowi Stolicy Rzymskiej i jej aurytetowi na Zachodzie symbol chrzcielny Rzymu stał się symbolem innych Kościołów łacińskich, lub przynajmniej stanowił dla nich wspólną podstawę. Kościoły włoskie (Mediolan, Akwileja, Rawaenna i Turyn) i afrykańskie, Kościoły Galii, Hiszpanii czy Bretanii posługiwały się *Credo* takim lub innym, ale wywodzącym się ze starożytnego symbolu rzymskiego. Św. Augustyn powie, że symbol chrzcielny jest jeden i ten sam we wszystkich Kościołach katolickich. Począwszy od VI w. Kościół Rzymu będzie się posługiwał „symbolem nicejsko-konstantynopolitańskim” — jedynym przyjętym powszechnie przez Kościoły Wschodu i Zachodu. Później Rzym pod presją cesarstwa Karolingów przyjmie, paradoksalnie, swój dawny symbol, lekko poprawiony. W rzeczy samej tzw. *Credo* apostołskie, będące jednym z bardziej wypracowanych wariantów starożytnego *Credo* rzymskiego i wywodzące się prawdopodobnie z Kościołów Galii i Hiszpanii (mniej więcej z końca VI w.), zostało przyjęte właśnie przez Kościół Rzymu. Potem zaś na skutek niepamięci wieków znalazło tu własny dom⁸.

„Sedet ad dexteram Patris” zostało wprowadzone do „vetus symbolum romanum” celem wyrażenia zaufania i pewności, jakie daje chrześcijanom triumf Chrystusa Zmartwychwstałego w ich

⁷ J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 113.

⁸ Por. tamże, ss. 209 nn, 484 nn; H. de Lubac, dz. cyt., s. 62.

trudnym położeniu pielgrzymim. Kto będzie wierny świadectwu Pana, ten znajdzie się także u Jego tronu (por. Ap 3, 21; 20, 4). „Chociaż nie mówi się o tym wyraźnie, to przecież wniebowstąpienie i zasiadanie oznaczają, zgodnie z Psalmem 110, o wiele więcej, aniżeli nasuwa się to na myśl od razu. Chrześcijanie, którzy w I i II w. posługiwali się tymi określeniami, ażeby wyrazić swą wiarę, rozumieli je w tym znaczeniu, że Chrystus zmiażdżył przeciwne Mu moce, a tym samym moce wrogie Kościołowi. Wniosek wynikający z Jego chwalebego zwycięstwa wypowiedziano w zakończeniu stanowiącym jedynie przedłużenie: *stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych*”. Głosząc zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, zasiadanie po prawicy i przyjście w charakterze sędziego, Kościół wyrażał „swą radość przeobfitą, spowodowaną zwycięstwem Chrystusa nad śmiercią i mocami zła, które sprzyścięły się przeciw Niemu, oraz tą przedziwną opieką, jaką Ojciec otoczył swego Syna”⁹.

Symbol Apostolski zawiera pewne odchylenia w stosunku do starożytnego *Credo* rzymskiego, od którego pochodzi jako całość bardziej przepracowana. Gdy chodzi o interesujące nas zagadnienie, dostrzec można także różnice: „siedzi po prawicy Ojca” (*Credo* rzymskie) oraz „siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego” Dodatek: „Boga... wszechmogącego” nie jest tu istotny. Wschodnie wyznanie wiary zachowuje, podobnie jak *Credo* rzymskie, formułę krótszą. *Credo* wzmiankowane przez Pryscylia, biskupa z Avila, zmarłego w 385 r., dodaje jako pierwsze te dwa wyrazy. Liturgia mozarabska natomiast zawiera tekst szerszy. Niewątpliwie, pojęcie „Bóg” zostało wprowadzone, w zestawieniu z Ojcem, celem większego skonkretyzowania oraz lepszego dostosowania do tekstów Nowego Testamentu, które mogły być podstawą tego sformułowania (por. Mk 16, 19; Dz 2, 33; Rz 8, 34; Kol 3, 1; 1 P 3, 22 itd.). Skoro zaś wprowadzono pojęcie „Bóg”, to w ślad za nim poszło dopowiedzenie „wszechmogący”, albowiem oba te pojęcia tworzyły jedno wciąż powtarzane wyrażenie: „Bóg wszechmogący”¹⁰.

Czasownik występuje natomiast niemal zawsze w czasie teraźniejszym: „sedet” — siedzi; kilkakrotnie pojawia się w czasie przeszłym (*sedet*), np. w *Tradycji Apostolskiej Hipolita*; rzadko zaś wyznaje się, iż będzie siedział (zasiądzie) po prawicy Ojca —

⁹ J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 184—185.

¹⁰ Por. tamże, s. 443 n. *Credo* wzmiankowane przez Pryscylia można znaleźć w: *Tract. 2* (wyd. G. Schepss, w: CSEL 18, 36 n). *Credo* liturgii mozarabskiej w: PL 85, 395 n.

teraz i w przyszłości¹¹ tzn. na wieki, albowiem królestwo Jego nie ma końca. Gdy czasownik występuje w czasie przeszłym, oznacza on początek intronizacji: uznanie Zmartwychwstałego Chrystusa za Pana. Kiedy zaś pojawia się w czasie teraźniejszym, a więc najczęściej, oznacza wyznanie trwałego zasiadania przy Bogu Ojcu. Nikt i nigdy nie będzie mógł zniweczyć Jego panowania. Chrystus wykonuje nad światem niepodważalną i ostateczną władzę. Skutki Zmartwychwstania trwają: „Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera” (Rz 6, 9). Jest to fakt aktualny; wywyższony aż do nieba siedzi po prawicy Boga.

Podsumowując te rozważania, które z natury rzeczy przedstawiają pewną trudność, możemy powiedzieć, że począwszy od prastarej tradycji, od pierwszych wyznań wiary Kościoła, wyznawano zasiadanie Zmartwychwstałego po prawicy Ojca. W *Credo* Kościoła rzymskiego zawierało się to stwierdzenie, które przeszło stąd do innych Kościołów. Symbol Apostolski natomiast, który został później przyjęty w Rzymie, jest swoistą odmianą *Credo* rzymskiego. Wyznając, iż Pan Jezus zasiada po prawicy Ojca, Kościół wyraża nadzieję na to, iż zwycięstwo Jezusa stanie się dla niego natchnieniem w walce i rozpali w nim ufność w ostateczne zwycięstwo.

Symbol a Pismo św.

Stwierdziliśmy już, że reakcje Odrodzenia na legendę przypisującą redakcję każdego artykułu *Credo* apostolskiego jednemu z dwunastu Apostołów były czymś zdrowym i koniecznym. Jednak krytyka posunęła się aż do stwierdzenia, iż w czasach apostołskich nie było ustalonej i powszechnie wyznawanej przez wszystkich chrześcijan podstawy wiary; nazbyt szczegółowe analizy doprowadziły do zagubienia więzi do tego stopnia, iż sama rzeczywistość zaczęła się wymykać z rąk¹². A tymczasem w pismach Nowego Testamentu istnieje dogłębna jedność w zakresie tego, co dotyczy istotnego orędzia. Symbol Apostolski jest wiernym odbiciem tego właśnie orędzia przekazanego w Nowym Testamen-

¹¹ Por. DS 139, gdzie się przytacza *Symbol Strymijski* I (351): „sedet in dextera Patris” uwieńczone dalej po „cuius regnum sine fine perseverans permanet in saecula” dopowiedzią: „Erit enim sedens in dextera Patris non solum in hoc saeculo, verum etiam et in futuro”. *Symbol Tradycji Hipolita* można znaleźć w: B. Botte, *La Tradition Apostolique de saint Hippolyte*, Münster 1963, ss. 48, 50. *Vetus credo romanum* w: DS 11 i 12.

¹² Por. H. de Lubac, dz. cyt., ss. 52—55; P. Benoit, *Les origines du symbole dans le Nouveau Testament*, w: *Exegèse et Théologie II*, Paris 1961, s. 193—211.

cie — zarówno w swej istotnej treści, jak też w sposobie przekazu. Stąd też może być słusznie nazwany — po stwierdzeniu bezpodstawności legendy — *Credo* apostołskim.

Wszystkie etapy istnienia Jezusa, który wydał się na śmierć na skutek naszych grzechów i został wskrzeszony przez Boga, zostały uwzględnione niemal dosłownie w *Credo*. Również omawiany obecnie artykuł znajduje obszerne potwierdzenie w Nowym Testamencie, i to chyba znacznie większe, aniżeli katecheza czy wyjaśnianie wiary zdołały później wycisnąć w świadomości człowieka wierzącego. Niemal dosłownie spotykamy go w Mk 16, 19: „Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga” oraz w 1 P 3, 22: „On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali aniołowie i moce, i potęgi” W wielu innych miejscach wzmiankuje się z naciskiem tę samą prawdę: Rz 8, 34; Ef 1, 20; Hbr 1, 3-13; 8, 1; 10, 12; 12, 2; por. Mt 22, 44; 26, 64; Dz 2, 33-34; 5, 30 n; 7, 55 itd. Tę myśl podsuwa nam też tytuł „Kyrios”, nadany Jezusowi po wkroczeniu w chwałę przez Zmartwychwstanie (por. Rz 10, 9; Flp 2, 10 n; Dz 2, 36 etc.). Nie powinniśmy jednak zapominać o tym, że różne etapy uwielbienia Jezusa (zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, zasiadanie) stanowią jedną, niezniszczalną całość. W samym Zmartwychwstaniu, które nie jest przecież zwyczajnym tylko przejściem ze śmierci do życia, lecz uwielbieniem i wywyższeniem Boga na świecie, zawiera się już w swej istocie wniebowstąpienie wraz z intronizacją. Dlatego to poszczególne etapy są ściśle związane ze sobą w tekstach nowotestamentalnych. Znajdujemy się bowiem w obliczu wydarzenia eschatologicznego, które przekracza całkowicie wymiary historii.

Wypowiadane przez Kościół (jako miejsce identyfikacji wiernych i odłączenia czy oddzielenia innych) wyznania wiary odsyłają nas wprost do kerygmy czyli do głoszenia od samego początku Jezusa Chrystusa, umarłego i zmartwychwstałego — jako Daru Bożego dla zbawienia świata. „Gdy Kościół głosił także swoim życiem, sama treść kerygmy stawała się Regułą Wiary, którą teologowie II i III w. uznawali za podłoże teologii chrześcijańskiej. Z Reguły Wiary wywodziły się różne *Credo*. Tak zwane *Credo* apostołskie wykazuje wyraźnie w swej formie i języku bezpośrednie pochodzenie od pierwotnego przepowiadania apostołskiego”¹³.

Samo centrum kerygmy stanowiły śmierć i zmartwychwstanie Jezusa: ludzie ukrzyżowali Jezusa, ale Bóg Go wskrzesił spośród umarłych. Wokół tego jądra kerygmatycznego powstawał obwód

¹³ C. H. Dodd, *La predicación apostólica y sus desarrollos*, Madrid 1974, s. 86—87.

zawierający wydarzenia poprzednie i późniejsze. Został ukrzyżowany Ten, którego głosił Jan Chrzciciel i który przeszedł czyniąc dobrze (por. Dz 10, 37 nn). Sam zaś triumf Zmartwychwstania został przypieczętowany objawieniami, a Wywyższenie u Boga potwierdzone wylaniem daru Ducha Świętego. Istnieje jednak inny jeszcze obwód, wywodzący się z samego centrum kerygmy. Chodzi o prorocтва starodawne, zapowiadające Mesjasza; należą one do przeszłości, albowiem wraz ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa otwiera się już epoka zbawienia, której przewodzi Pan zasiadający po prawicy Boga, i która się dopełni wraz z Jego chwalebny przyjściem w charakterze Sędziego żywych i umarłych. Nie jest rzeczą trudną odkryć w rozwoju kerygmy strukturę *Credo*. Główna nić kerygmy ukształtowała się ze stwierdzenia następującego: „Wypełniły się przepowiednie i została zapoczątkowana nowa epoka wraz z przyjściem Chrystusa, który się narodził z pokolenia Dawidowego, umarł według Pisma, aby nas wyzwolić z opłakanego położenia terażniejszego, został pogrzebany, zmartwychwstał dnia trzeciego, zgodnie z Pismem, zasiada po prawicy Boga jako Syn Boży i Pan żywych i umarłych, przyjdzie ponownie jako Sędzia i Zbawiciel ludzi”¹⁴. Treść chrystologiczna *Wyznania wiary* jest owocem zakorzenienia się kerygmy apostoelskiej. Stanowi prawdziwy owoc wierności. Sam kościół naszej wiary zjawia się w kerygmie, jest wyznawany w *Credo*, wyśpiewywany w hymnach i sprawowany w anaforze eucharystycznej¹⁵. Głosi się go jako zbawczą ofertę, jako zamię tożsamości i sprawuje w liturgii błogosławiąc Boga, który w Jezusie Chrystusie otworzył drogi życia pośród śmierci. Zjednoczeni z Jezusem, który spalił swe ciało jak lampę i wstąpił na niebiosa, aby zakotwiczyć tam także naszą łódź, która znajduje się niezbyt daleko od niechybnej katastrofy... jesteśmy w drodze prowadzącej do prawdziwego życia.

Relacje zachodzące między Pismem św., Wyznaniem wiary a Kościołem

Pismo św. i *Wyznanie wiary* są skryształizowaniem i ustaleniem przepowiadania apostoelskiego. Na początku istniało Słowo, jakim jest Jezus, oraz słowo zrodzone z wiary i zobowiązania

¹⁴ Tamże, s. 17. Por. P. Benoit, art. cyt., ss. 195—198.

¹⁵ Por. O. González de Cardedal, *Jesus de Nazaret. Aproximación a la cristología*, Madrid 1975, s. 580 nn; J. M. Sánchez Caro, *Eucaristía e Historia de la Salvación*, Madrid 1983; J. A. Tungmann, *El sacrificio de la Misa*, Madrid 1963, ss. 389—403 na temat „Gloria in excelsis”.

otrzymanego od Jezusa; Pisma są skryształizowaniem doświadczenia wiary, życia wiarą, spotkania z Panem żyjącym we wspólnocie chrześcijan. W ten sposób słowo wyprzedza, towarzyszy i przetrąca ramy tekstu Nowego Testamentu. Wyznania wiary oraz całość pism nowotestamentalnych stanowią formy zakorzenienia się tradycji apostołskiej. „Proces historyczny jest taki: spisana i ustna tradycja została skondensowana i utrwalona w symbolach; sam zaś przekaz dziedzictwa apostołskiego w Piśmie św. i w symbolach dokonał się drogą poczynań autonomicznych, które jednak angażowały jedno i drugie”¹⁶. Wyznania wiary, będące szczątkowymi symbolami, zawierały niewątpliwie różnorodne konteksty życiowe, związane z potrzebą chwili. O. Cullmann uwypuklił następujące: chrzest i katechumenat, liturgię i przepowiedanie, egzorcyzmy, prześladowania i polemikę z herezjami¹⁷; niewątpliwie, wpływały na nie także kontrowersje z żydami i poganami.

Wiele elementów aklamacyjnych, hymnicznych, Wyznań wiary itp. istniało już w Nowym Testamencie. Elementami tymi, a także innymi — mamy na uwadze kerygmę — żywiły się symbole. A ze swej strony reguła wiary (krótka synteza doktryny chrześcijańskiej) i symbole stanowiły jakby klucze do lektury Pisma św. Nie ma w tym żadnej sprzeczności, że Pismo św., jako apostołskie, stanowi normę życia dla Kościoła i że Kościół, ze swej strony, wypracowuje kryteria interpretacji tegoż Pisma. A dzieje się tak dlatego, że „kanonem wiary” jest Kościół apostołski wraz z Pismem św. kiełkującym w jego łonie. Objawienie żyje nadal nie tyle w jakiejś księdze, co formalnie w duszy Kościoła będącego żywym Ciałem, pozostającym w stałym kontakcie z Jezusem, zarówno poprzez pierwotne świadectwo Apostołów, jak też dzięki Duchowi Pana Zmartwychwstałego i żyjącego poprzez wieki. Istnieje pewne diachroniczne i synchroniczne zbliżenie gwarantujące, dzięki sukcesji apostołskiej i wylaniu Ducha, spotkanie z Jezusem Chrystusem. Interpretując autorytatywnie Pismo św., Kościół nie stawia się ponad nim, lecz uznaje podstawę apostołską za normę całego swego życia¹⁸.

W ten sposób przechodzimy od Pisma św. do symboli i od symboli jako wyznań wiary do Pisma św. Nie jest to jednak

¹⁶ H. Schlier, *Sentido y tarea de una teología del Nuevo Testamento*, w: *Problemas exegeticos fundamentales ten el Nuevo Testamento*, Madrid 1970, s. 28.

¹⁷ Por. O. Cullmann, *La fe y el culto en la Iglesia primitiva*, Madrid 1971, ss. 77—122.

¹⁸ Por. E. Schillebeeckx, *Revelación...*, s. 14—32; J. Ratzinger, *Theologische Prinzipienlehre*, München 1982, ss. 15—27.

żadne błędne koło, ale płodny obwód hermeneutyczny. Pisma św. nie czyta się bez jedności znaczeniowej, bez spoistości wewnętrznej, bez wiążącej umiejętności; teologia Nowego Testamentu rozwija się natomiast jako sam korzeń i racja bytu teologii wszystkich pism nowotestamentalnych. Dążenie do stworzenia pewnej wiążącej syntezy, skoncentrowanej na Jezusie jako Chrystusie, Zbawicielu i Synu Bożym, jest wymogiem samej wiary chrześcijańskiej. Symbol wiary będzie zatem jakby kluczem do odczytywania dość obszernego materiału zapisanego w Nowym Testamencie. Zrozumiała jest też rzecz, że Kościół oświeca świadomość swych wiernych za pomocą tekstu biblijnego i katechizmu. Z założenia powinna się więc zanurzać zawsze w Piśmie św. cała synteza nauki kościelnej: nabiera bowiem wówczas świeżości, odmładza się wewnętrznie, traci na sztywności i staje się bardziej treściwa. Powrót do źródeł oznacza ponowne odkrycie sensu; a prawo to odnosi się również do symboli. Istnieje pewien ruch wahadłowy: od Pisma św. do symboli i od symboli do Pisma św. Przykładowo: gdy czytamy artykuł *Credo* o powstaniu z martwych i wniebowstąpieniu Jezusa, wówczas jakby odruchowo, z potrzeby serca, dodajemy za każdym razem: „własną mocą”; „virtute propria” — jak mówiły to niekiedy różne *Credo*. Tymczasem w świetle Pisma św. należałoby te słowa rozumieć jako „passiva divina”, tzn. w tym sensie, że Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa ze stanu śmierci i wprowadził Go do swego Królestwa. Ostatecznym podmiotem wydarzenia Jezusowego jest sam Bóg: On wysłał Go na świat, On wydał Go na śmierć, On Go wskrzesił i wywyższył ponad wszelkie imię, wszelką władzę, wszelkie panowanie. Jednak, z drugiej strony, rozumienie tej tajemnicy w „passiva divina” nie powinno oznaczać najmniejszego choćby przyciemnienia boskiego synostwa Jezusa, które nie ma charakteru wyłącznie mesjańskiego (zgodnie z rzeczywistą ideologią), czy też tylko etycznego, bądź mądrościowego. *Credo*, podkreślając współistotność Syna z Ojcem, ukazuje nam niedwuznacznie kierunek, w jakim winniśmy odczytywać synostwo Jezusa; Pismo św. natomiast mówi nam ze swej strony, jak to synostwo Jezusa posłusznego, uległego i oddającego się do dyspozycji Ojca należy właściwie rozumieć. Jezus jest Bogiem właśnie jako Syn.

Bez podłoża kościelnego, ożywianego nauczaniem apostołskim i wiarą, z jaką to nauczanie było przyjmowane i przekazywane, zabrakłoby tak Pismu św. jak też symbolowi autentycznego i żywotnego oparcia. Byłyby to tylko dokumenty literackie, wywodzące się z godnej czci starożytności, do których należałoby podchodzić w sposób archeologiczny. Niewątpliwie, taki sposób ich odczytywania jest zgoła możliwy. Ale jest też czymś oczywistym,

iż ciągłość i zespolenie z Jezusem otrzymuje wsparcie ze strony nauk historycznych — i w tym znaczeniu wszelkie badania, wraz z niezbędnymi dla nich rygorami, są czymś błogosławionym!; niemniej, kontakt z żywym Jezusem gwarantuje wierne słuchanie, zapewnione, na ile to możliwe, przez Ducha Pana Zmartwychwstałego i wprowadzonego na prawicę Ojca, oraz zachowywanie w sercu Kościoła z pokolenia na pokolenie tego, co się przejęło od Kościoła apostołskiego: zachowywanie, nad którym wykonuje swą pieczęć ciało biskupów, w którym „żyje” nadal misja apostołska tzn. to samo zadanie i ten sam styl autorytatywnego posługiwania.

W tym świetle widać jasno znaczenie inicjacji chrześcijańskiej w zakresie „tradio” i „reddio symboli”, czyli uległego przyjęcia i wiernego przekazania, jakie dokonują się pomiędzy katechumenem a Kościołem. Wierząc, chrześcijanin wciela się w ten wielki podmiot wiary, jakim jest Kościół. Inicjacja, a więc wprowadzenie do wiary (*Credo*), połączone z inicjacją w zakresie życia prawdziwie chrześcijańskiego (przykazania i kazanie na górze), modlitwy („Ojciec nasz” i Psalm) i liturgii (sakramenty) są nieodzownymi i wystarczającymi komponentami egzystencji chrześcijańskiej.

Echa w Starym Testamencie

Powyższe refleksje pozwalają uwypuklić transcendentny wymiar symbolu wiary jako „manuductio” w czytaniu Pisma św. oraz miejsca tożsamości chrześcijanina.

Omawiany artykuł *Credo* prowadzi nas do Nowego Testamentu aż do Psalmu 110, 1: „Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż wrogów Twych położę jako podnózek pod Twoje stopy” Psalm ten uchodził za mesjański jeszcze przed nadejściem chrześcijaństwa. Żydzi, niezależnie od Jezusa, odnosili go do Mesjasza. A są to słowa, jakie psalmista wkłada w usta Jahwe przemawiającego prawdopodobnie do króla w chwili jego intronizacji. Wyrażenie „po prawicy Bożej” oznaczało z pewnością na początku to, że tron królewski i sala tronowa zespalały się ze świątynią od strony południowej; dlatego to król zasiadzie na tronie po prawicy Jahwe (Jahwe w świątyni)¹⁹. Odchodzi się jednak od sytuacji świątyni i pałacu królewskiego. Bóg przyjmuje króla za Syna i ustanawia Go swoim zastępcą w rządzeniu ludem, aby prowadził ten lud w sprawiedliwości drogą pokoju.

Psalm 110 jest jakby nicią przewodnią, która przez Nowy

¹⁹ Por. W. Grundmann, *de zióis*, w: TWNT II, s. 37—40; G. van Rad, *Teologia del Antiquo Testamento* I, Salamanca 1972, s. 395—401.

Testament prowadzi nas aż do odkrycia intronizacji Jezusa na prawicę Ojca (por. Mt 22, 44 par.; Dz 2, 34; Hbr 1, 13; Jk 2, 3, itp.). Stanowi jedno z bardziej zaktualizowanych przez pisma nowotestamentalne miejsc Starego Testamentu. Bóg dokonał intronizacji Jezusa w momencie Zmartwychwstania: oddał Mu sprawiedliwość, sadzając Go po swojej prawicy i ustanawiając Panem swych nieprzyjaciół. Obietnica Jahwe, skierowana do króla Jerozolimy, przekroczyła ramy monarchii historycznej, aby się dopełnić w uwielbieniu Jezusa.

Kulturalne wyobrażenia Starego Testamentu i Wschodu są na ogół nośnikami orędzia: można to wyjaśnić, ukazując jego szatę ekspresyjną, uwarunkowaną tymże światem obrazów. „Niebo”, z którego wychodzi Jezus i do którego powraca w chwale, nie jest sklepieniem firmamentu, ale „miejscem” obecności Boga. Wizja kosmosu, w ramach której obraca się odruchowo człowiek biblijny i zgodnie z którą wszechświat składa się z trzech części (nieba, ziemi i partii podziemnych), nie jest wiążąca (por. Flp 2, 10; Ef 4, 10; Ap 5, 3. 13). Chcąc uniknąć mistyfikacji, trzeba koniecznie odróżniać prawdę, jaką Bóg umieścił poza zasięgiem naszego zbawienia²⁰, a więc dane historyczne czy geograficzne, przekonania kulturalne, wyobrażenia kosmologiczne itp. Niewątpliwie, jest to obraz ukazany, jako taki, w Piśmie św., kiedy się mówi o „zasiadaniu” po „prawicy” Boga. „Prawica” oznacza miejsce honorowe (por. 1 Krl 2, 19). Psalm 45, 10: Bóg wywyższa unżonego Jezusa (por. Łk 1, 51 nn), uwielbia to, co nie ma nawet oblicza ludzkiego. Przede wszystkim zaś „prawica Boża” jest symbolem Jego potęgi (por. Ps 118, 15 n; 20, 7; Wj 15, 6.12; Iz 48, 13 etc.). Prawica Boża dokonuje rzeczy wielkich, prawica Pańska niszczy nieprzyjaciół i ratuje lud. Prawica Boga wywyższyła Jezusa (por. Dz 2, 33; 5, 31). Intronizacja Jezusa i posadzenie Go po prawicy Bożej oznacza, iż ma On udział w mocy Bożej: jest Chrystusem i Panem. Wraz ze zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem wypełnił się Psalm 110, który nie wskazuje na tron króla, ale na tron Boży (por. Mt 22, 41 nn). „Mesjasz objął władzę, rozpoczęła się era mesjańska. Jezus, zasiadający po prawicy Boga, jest współuczestnikiem Jego chwały, Jego mocy, Jego bóstwa, co realizuje posyłając Ducha Świętego”²¹. W erze mesjańskiej prawica Boża nie koresponduje ani z Abrahamem ani

²⁰ Por. KO 11; R. Jacob, *La verdad de la Sacrada Escritura*, w: *Comentarios a la constitución Dei Verbum sobre la divina revelación* (wyd. L. A. Schökel), Madrid 1969, ss. 392—417.

²¹ W. Grundmann, dz. cyt., s. 39.

z Prawem (według przekonań żydów ówczesnych), ale właśnie z Chrystusem; a On jest Jezusem z Nazaretu. W ślad za Psalmem 110, nieprzyjaciele stają się „podnóżkiem” Jego stóp jako Króla i Mesjasza. Jednak tutaj znaczenie transcenduje; nie chodzi bowiem o to, że zasiadłszy na tronie depcze stopami obraz swych wrogów (jak ukazuje to skarbiec faraona Tutankhamona, gdzie podnóżkiem są wyobrażenia jego wrogów afrykańskich i azjatyckich). Jezusowi zasiadającemu po prawicy Ojca są faktycznie podporządkowani wrogowie: Jego zwycięstwo zadało im ranę śmiertelną, chociaż czynią oni nadal, aż do Jego triumfalnego przyjścia, wiele spustoszenia. Moc i chwała Boża — obie te rzeczywistości wzajemnie się przenikają — spoczęły na Jezusie, który — jako Syn posłuszny — został wywyższony, by być Panem w mieszkaniu Boga. Syn nie ukazuje się już jako niewolnik, ale w odpowiednim dla siebie obrazie: jako Pan pełen bóstwa i mocy, świętości i chwały. Bóg i Pan — to rzeczywistości zespolone ściśle ze sobą.

Treść wyznania wiary: „sedet ad dexteram Patris”

Co wyznają chrześcijanie, mówiąc w kerygmie, podczas sprawowania liturgii, w trakcie katechezy, że Jezus zasiada po prawicy Boga? Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że wiarę wierzących przenikała głęboka nadzieja wlana, a więc nacechowana szczególną pewnością oraz radosną wdzięcznością, w wyznawaniu zwycięstwa Jezusa. Jego intronizacja dosięgała głęboko wiernych: w przeznaczeniu Jezusa otwierała się bowiem droga dla nas wszystkich²². *Credo* nie jest wymawiane obojętnie; poszczególne etapy dziejów, wraz z uwielbieniem Jezusa, stają się pokarmem i podtrzymaniem historii i nadziei chrześcijanina.

Mając na uwadze wypowiedzi Nowego Testamentu o zasiadaniu Jezusa po prawicy Boga, można by wyróżnić następujące wymiary, jakich dosięga serce chrześcijan wyznających tę prawdę wiary:

²² „Dla niego (chrześcijanina) znaczenie słów (*Credo*) polegało nie tyle na chwalebnej przemianie zrealizowanej w Panu, co na pewności odkupienia, jakie staje się udziałem chrześcijanina dzięki triumfowi Chrystusa”. J. Kelly, dz. cyt., s. 153. „Nie ma w rzeczy samej czegoś, skąd chrześcijanie mogliby czerpać większą radość i zadowolenie swej duszy, od faktu, że Jezus Chrystus został ustanowiony obrońcą ich domu i Pośrednikiem naszego zbawienia, a Jego łaska i autorytet są najwyższe wobec Jego Ojca Wiecznego... Wierząc, że Chrystus-Człowiek wstąpił do nieba i umieścił naszą naturę po prawicy Boga Ojca, otrzymujemy też wielką nadzieję, że także my jako Jego członki dotrzemy tam, aby zjednoczyć się z naszą Głową”. *Katechizm Trydencki* (wyd. Toledo 1781, s. 45 n).

a) „Tego to Jezusa Bóg wywyższył”

W przepowiadaniu kerygmatycznym uwypuklano mocno, co ludzie uczynili z Jezusem, przeciwstawiając to temu, co Bóg z Nim uczynił; Jezus zniweczył moc ciemności i powierzył się Bogu, który Go nie opuścił. „Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, przybiwszy do krzyża. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów” (Dz 5, 30-31; por. 2, 32-36). Mocą swej prawicy, swego wyciągniętego ramienia, Bóg zrehabilitował Jezusa skazanego przez trybunał swego ludu. Odrzucony jako przestępca, został uznany za Pana; wykluczony przez do stojników, został intronizowany jako Mesjasz. Siły nieprawości doprowadziły do śmierci niewinnego; nie zdołały jednak naruszyć Jego relacji z Bogiem. Zwycięstwo Boże obróciło w pył triumf człowieka.

To, że Jezus przeszedł ze śmierci do życia, że wkroczył jak „imperator” w dniu swego „triumfu”, witany z honorami, na same wyżyny niebieskie (por. Ef 4, 8 nn), ukazując ogołocenie swych wrogów — wszystko to wskazuje na działanie Boga w Nim. Tylko Bóg był w stanie wskrzesić Jezusa z martwych i tylko Jego zwycięska prawica mogła Go umieścić po swojej prawicy. W literaturze targumicznej, stanowiącej jakby żydowski katechizm ludowy, zmartwychwstanie umarłych jest działaniem tak bardzo wyłącznym i właściwym tylko Bogu, że uważano je za atrybut tożsamy po prostu z Bogiem. „Midrasz” do Rdz 30, 22, nazwany „Cztery Klucze”, mówi na ten temat, zgodnie z tekstem targumu Neofity, wydanym przez Díez Macho: „Są cztery klucze w ręku Jahwe, Pana wszelkich wieków, których się nie przekazuje ani aniołowi, ani serafinowi: klucz deszczu, klucz pożywienia, klucze grobów i klucz bezpłodności...”²³. Jahwe jest stwórcą (z nicości) i wskrzesicielem umarłych (por. Rz 4, 17). Sam Jahwe osobiście wyprowadził, według „haggadah” paschalnych, Izraela z Egiptu — domu niewoli. Sam Bóg także, i tylko On, ma moc otwierania grobów i wskrzeszania umarłych. Dlatego nie do zniesienia było wprost dla żydów wysłuchiwanie Apostołów mówiących o zmartwychwstaniu dokonanym w Jezusie (por. 1 Kor 1, 23; Dz 4, 2); głoszenie zmartwychwstania Jezusa utożsamia się przecie z głosem, że Bóg Go obronił (łącznie z Jego sprawą) przed autorytetami żydowskimi, które skazały Go na śmierć, aby uszanować w ten sposób Prawo Boże. Z tego samego też powodu oburzano

²³ Por. A. Rodríguez Carmona, *Targum y resurrección*, Granada 1978, ss. 96 i 156.

się na Szczepana, gdy twierdził, że widzi niebiosą otwartą i Jezusa po prawicy Boga (por. Dz 7, 55 nn). Ukrzyżowany Jezus z Nazaretu zmartwychwstał i został uwielbiony przez Boga. Bóg zajął stanowisko zdecydowanie przychylnie Jezusowi. Żydzi zostali zde-maskowani jako ludzie pozostający w śmiertelnym powikłaniu i w niezwykle ciężkim grzechu.

Uwielbienie Jezusa uwypukla nie tylko przeciwstawność zachodzącą pomiędzy postawą żydów i działaniem Boga, ale zawiera także odpowiedź Boga na „drogę” Jezusa. Wypada podkreślić w tym względzie, że hymn podany przez Pawła w Liście do Filipian (2, 6-11) zmienia swój podmiot w w. 9. „Chrystus” unżył samego siebie, przyjął postać niewolnika, stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej — „mors turpissima omnium” Jezus więc zstępuje, unża się, realizuje zdumiewającą „kenosis” Ale Bóg Go wywyższył i dał Mu *Imię-ponad-wszelkie-imię*, wobec którego schylić się musi każda władza. Bóg dźwiga pokonanego. A wywyższenie jest rodzajem „epifanii posłuszeństwa”²⁴. Zstąpieniu Syna z posłuszeństwa odpowiada wywyższające działanie Boga Ojca.

Bóg jest wierny w dostrzeganiu swych przyjaciół, w oddawaniu im sprawiedliwości, w podnoszeniu ich z upadku. Gdy człowiek oddaje się do dyspozycji Bogu, Bóg go podtrzymuje w jego pogrążaniu się i go podnosi. Jeżeli człowiek, który stwierdza, że jego życie, po wyczerpaniu się sił, pozostaje na łasce niepewności i obawy (C. Barral: niebytu, nieobecności, niemocy, przeszkadzania innym i zależności od nich...), opiera się na Bogu, wówczas zaufanie oddala obawę, a duch napełnia się pogodą i optymizmem. Jedynie Bóg przywraca młodość. Myli się E. Bloch, kiedy sugeruje ludziom detronizację Boga i Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby spełniła się w ten sposób obietnica węża: „będziecie jako bogowie” (Rdz 3, 5). Albowiem właśnie posłuszeństwo Bogu daje człowiekowi wolność, podnosi go i jest po prostu chwałą człowieka. Jezus z Nazaretu jest wzorem człowieka, podanym nam przez Boga.

b) Zasiadanie a nadzieja

Jezus zasiada po prawicy Ojca. Jest Tym, który pokonał moc śmierci jako pierworodny spośród wielu braci, jako nowy Adam, który otwiera drogę dla niezliczonego potomstwa. Zasiada, a więc jest na wieki bezpieczny; zawsze jest Panem; Jego moc ostatecz-

²⁴ Por. E. Käsemann, *Análisis crítico de Fil. 2, 5-11*, w: *Ensayos exegéticos*, Salamanca 1978, ss. 71—121.

nie się skonkretyzowała. „Omnis dextera est, quia nulla ibi est miseria” (św. Augustyn). Posiada na stałe faktyczną władzę otrzymaną od Ojca. Nie istnieje już tu groźba utraty, ani dążenie do wykorzystania przelotnej okazji, ani znużenie monotonią. Jezus wkroczył w strefę bezpieczną, w przeobfitą pełnię, na grunt niezachwiany. Siedząc po prawicy Ojca, jest Głową Kościoła i Panem świata.

Moc i opieka Chrystusa, ich Pana, podtrzymywała chrześcijan na duchu. Św. Paweł (Rz 8, 31 nn) podaje jako motyw pewności wobec stawianych oskarżeń zwycięstwo Jezusa: „Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej — zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?” (w. 33—34). Wszyscy wrogowie — jedni konkretni i egzystencjalni, jak głód czy szpada, inni zaczerpnięci z angelologii judejskiej, jak władze i panowania — nie są w stanie odłączyć chrześcijan od miłości Bożej, objawionej w Chrystusie. Jest to pieśń na cześć potęgi, zwycięstwa i pewności, jakich Bóg udziela w imię Jezusa Chrystusa, jest to okrzyk triumfu i zaufania, wyraz doświadczonej opieki i wyznanie własnej odwagi. Możemy zdobyć się na to podtrzymywanie miłością, która opiera się śmierci.

Chrześcijanin chlubi się mocą swego Pana; a ta jego chwała nie jest wcale bezpodstawnym żądaniem czy też fanatyzmem wymierzonym przeciwko innemu. Chrześcijanin nabiera pewności w Jezusie Chrystusie, który zasiada niezakłócenie po prawicy Bożej. Pewność jest nie tylko owocem naukowej ścisłości czy władztwa techniki; pewność wynika nieugięcie z duchowego zakorzenienia w wierze i nadziei. Chlubić się w Panu Jezusie — to uznawać z wdzięcznością, to wyznawać bez wstydu i głosić niezachwianie, że Jezus żyje i jest Panem. Ani śmierć ani życie, ani teraźniejszość, ani przyszłość nie są w stanie odłączyć nas od Boga. Chrześcijanin może żyć spokojnie. Zjednoczony z Jezusem, wolny jest od strachu, który powoduje, że za każdą myślą o przyszłości kryje się jakiś cień, a za nim niepewność i niebezpieczeństwo. Powstałiśmy z martwych razem z Chrystusem, a Bóg nas razem z Nim „posadził na wyżynach niebieskich — w Chrystusie Jezusie” (Ef 2, 6; por. Kol 3, 1-4). Obietnica dana zwycięzcom dotyczy właśnie zasiadania wraz z Jezusem na tronie (Ap 3, 21). Zwycięstwo Jezusa nie ma wyłącznie eschatologicznego charakteru, ale dokonuje się już teraz. Przemożna miłość Boga ujawniła się nie tylko w posłaniu swego Syna, gdy jeszcze byliśmy grzesznikami (por. Rz 5, 6 nn), i nie tylko we wskrzeszeniu Go z mart-

wych, stanowiącym rękojmię zbawienia i zapoczątkowanie nowego świata, ale także w wiecznym, nieustannym orędownictwie Jezusa za nami. Zmartwychwstanie trwa nadal i jest jak gdyby przypiętowane zasiadaniem po prawicy Boga. Jezus nie tylko był Panem dla uczniów: jest nim zawsze. Nasz Pan (tytułowi „Kyrios” towarzyszy zawsze w Nowym Testamencie to szczególne podkreślenie mające ukazać ściłą więź Jezusa z chrześcijanami) jest źródłem pewności. Dojrzałość życiowa chrześcijanina jest odbłaskiem zasiadania Jezusa po prawicy Boga. „Niech nic się nie miesza, niech nic się nie straszy... Bóg się nie zmienia” (św. Teresa).

Łączność postaw związanych z nadzieją — spokój, powaga, zaufanie, odwaga, cierpliwość, pokój, radość... — zostaje wzmocniona działaniem Boga, który wywyższył Jezusa, i Jego intronizacją jako Pana (por. Ef 1, 18 nn). Apostoł błaga Boga o to, by chrześcijanie poznali wielkość swego powołania. Zostali oni wezwani do dziedzictwa wiecznego: ono stanowi kres ich nadziei. Nadzieję zaś podtrzymuje przemożne działanie Boga, które się rozwinęło we wskrzeszeniu Jezusa i umieszczeniu Go po swojej prawicy — tu właśnie znajduje się samo centrum grawitacji tekstu; Uwielbionemu Bóg poddaje wszystkie rzeczy, ustanawiając Go Głową Kościoła. „Miejsce” (jakim jest niebo), „władza” i „imię” Chrystusa przewyższają wszelkie potęgi i stany obecne i przyszłe, jawne i ukryte, a to niewątpliwie dzięki wskrzeszającej i intronizującej mocy Boga, która zadziałała w Chrystusie — a obecnie działa w nas, wierzących!²⁵ Obietnica niewiedzącego dziedzictwa jest pewna, albowiem sam Jezus otworzył drogę, a na ścieżce ludzkiej moc Boga żywi i umacnia (por. 1 P 1, 3 nn). W swej Głowie, która wyprzedziła Ciało, jakim jest Kościół, zostali w sposób misteryjny posadzeni w niebie chrześcijanie: w Chrystusie zostaliśmy wszyscy uniesieni. Bóg ustanowił Chrystusa Głową Kościoła w takim powiązaniu, że jest ono dla nas motywem nadziei. Kościół winien Panu posłuszeństwo, ale Pan zasiadający ponad wszelką władzą zapragnął Kościoła miłością bezwarunkową; sam też stał się dla niego fundamentem, mocą wewnętrzną i kresem jego budowy.

Niezniszczalne dziedzictwo, zachowane w niebie, stanowiącym kres nadziei, wiąże się ściśle z działaniem człowieka, motywowanym nadzieją. Bez pewnego kresu nie ma mocnej nadziei; gdy brakuje gwarancji dojścia do mety, upada nadzieja. Bez trudności nadzieja pozostaje niewypróbowana. Obecnie często wzywa

²⁵ Por. H. Schlier, *Der Brief an die Epheser*, Düsseldorf 1965³, s. 88; L. Cerfaux, *Jesucristo en S. Pablo*, Bilbao 1967⁴, s. 87 nn.

się ludzi do nadziei; pośród kryzysów zachęca się ich do wysiłku mającego na celu ich przewycięzenie. Do jakich jednak mają zmierzać granic? Jakimi siłami są wzmacniani? Dostrzegamy tu natychmiast pustkę tego rodzaju wezwań i niezdolność człowieka do odzyskania utraconej nadziei (por. Lm 3, 16 nn). Tymczasem cel ostateczny jawi się faktycznie jako mobilizujący człowieka. A moc Boża wprawia w ruch drżące kolana. Dla chrześcijanina nadzieja się nie kończy, albowiem wierność Boża jest wieczna, a obietnica doprowadzenia go do ojczyzny jest wciąż aktualna.

Człowiek dzisiejszy odczuwa niebezpieczeństwo związane z dojrzwaniem własnych możliwości, które chociaż znacznie się poszerzyły, to przecież nie zawsze prowadzą do celu; niekiedy więc człowiek zasklepia się w swej wolności podkreślanej na każdym kroku, ale mającej niewielkie pokrycie w rzeczywistości, nie uświadamiając sobie dobrze jej uwarunkowań i ograniczeń, ani nie godząc się na związane z nią ofiary, nie służąc nią też temu, co szlachetne, wartościowe, prawdziwie ucłowieczające. Jest to wolność jakby gorączkowa; nierzadko zdaje się utożsamiać z jakimś instynktem lub z poczuciem kruchości tego, co tu i teraz; kiedy indziej za zdobycz wolności uchodzi to, co w gruncie rzeczy jest kulawe i kruche. Tym samym wolność przestaje być panią, a staje się zniewoloną służącą. Zawsze będzie się przeciwstawiało, jak długo jesteśmy w drodze, brzemię — łasce, wspaniałość i przepych — ukryciu, zbyt łatwy triumf — zwycięstwu ducha. Chrześcijanin, uświadamiający sobie, dokąd zdąża, i zdający się na moc Boga, może być większym realistą, albowiem ma większą nadzieję. Dokąd zaś prowadzi ten rodzaj wolności, który polegałby — jak to powiedziano w trakcie dyskusji nad przerywaniem ciąży — na możliwości czynienia ze swym ciałem każdemu, co się jemu podoba?

List do Hebrajczyków ukazuje nam w znakomitym obrazie Chrystusa, który — wstąpiwszy do nieba — jest jakby kotwicą zarzuconą w ojczyźnie i utwierdzającą w ten sposób naszą nadzieję na dotarcie do portu (por. Hbr 6, 19). Łódź Kościoła płynie nie na manowce, ale do odpoczynku wiecznego, do kresu ostatecznego, a Jezus, zasiadający po prawicy Boga, stanowi samo centrum przyciągania tego orszaku wierzących, jakim jest Kościół pielgrzymujący.

c) *Zasiadanie a Kościół*

Wprowadzony na prawicę Boga, Chrystus jest Głową Kościoła. Nieustannie i bez przerwy buduje swe Ciało. „Każdemu zaś

z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego. Dlatego mówi Pismo: Wstąpiwszy do góry wziął do niewoli jeńców, rozdał ludziom dary. Słowo zaś „wstąpił” cóż oznacza, jeśli nie to, że również zstąpił do niższych części ziemi? Ten, który zstąpił, jest i Tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosa, aby wszystko napełnić. I On ustanowił jednych jako apostołów, innych jako proroków, innych jako ewangelistów, innych jako pasterzy i nauczycieli dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego...” (Ef 4, 7-12). „Wyniesiony na prawicę Boga otrzymał od Ojca obietnicą Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2, 33 n). Początki Kościoła nie wywodzą się jedynie z ziemskiej pracy Jezusa, ale zwłaszcza z Jego uwielbienia. Kościół jest nie tylko instytucją widzialną, ale także miejscem przedziwnej obecności Zmartwychwstałego, który działa nadal przez swojego Ducha. Czasom Kościoła przewodzi zasiadanie Jezusa po prawicy Boga.

Kościół utrzymuje więź z Jezusem, o ile jest prawowitym spadkobiercą zachowującym wiernie Jego słowo i postawę, i o ile sam Chrystus karmi go jako własne Ciało oraz kocha jak swą Oblubienicę, pozostając z nim przez wszystkie dni aż do końca świata. O ile chrystologię stanowi jedność pomiędzy nastawieniem Jezusa przemierzającego ścieżki Galilei i Chrystusa Zmartwychwstałego, który żyje nadal poprzez wieki, to analogicznie uzasadnieniem dla eklezjologii jest historyczna niepowtarzalność Jezusa, połączona ze stałą Jego bliskością jako Uwielbionego. „Właściwym i podstawowym sposobem istnienia naszego Pana po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu jest to, że zasiada On w chwale po prawicy Ojca, żyjąc i królując wraz z Bogiem Ojcem, i że jest Głową ożywiającą zawsze swe Ciało mistyczne. Wszystkie inne rodzaje obecności są wtórne i winny być wyjaśniane na podstawie tego zasadniczego. Stanowią bowiem jakby swoistą projekcję, poprzez którą obecność chwalebna zwielokrotnia się i dostosowuje w sposób oczywiście zróżnicowany”²⁶.

Szczytowym momentem tej obecności jest Eucharystia²⁷, którą w tym właśnie świetle należy rozpatrywać. Wszystkie sakramenty są zaktualizowaniem w Kościele historii zbawienia dla służenia

²⁶ J. A. Jungmann, *De praesentia Domini in communitate cultus et de rationibus, cur haec doctrina dudum obscurata et hodie redintegrandam sit*, w: *Acta Congressus Internationalis de Theologia Concilii Vaticani II*, Civ. Vaticana 1968, s. 293. Por. A. López Amat, *Cristo resucitado. La segunda fase del Misterio de Cristo*, Valencia 1982.

²⁷ Por. KL 7; A. Amat, dz. cyt., s. 234 nn; K. Adam, *La esencia del Catholicismo*, Barcelona 1962², s. 27.

świata, a przecież samym jej jądrem jest śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Liturgia staje się w ten sposób „wykonywaniem kapłaństwa Jezusa Chrystusa” (KL 7; por. n. 8)²⁸. Niebieskie kapłaństwo Jezusa, który wkroczył, wraz ze swą krwią, raz na zawsze do sanktuarium niebieskiego i tam pozostaje zespolony z Bogiem, aby się wstawiać za nami, stanowi gwarancję tego, że duchowa ofiara chrześcijan, składana w świątyni Jego dziejów, zostanie przyjęta razem z Ofiarą-pamiętką Jego posłusznego oddania (por. Hbr 6, 6. 10; 6, 20; 7, 17 nn; 10, 12-14: „Ten... złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego. Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni”). On jest Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi, Wiecznym Kapłanem, Objawicielem Ojca.

Obecność Jezusa w Jego Duchu towarzyszy Kościołowi nie tylko w trakcie sprawowania sakramentów będących najwyższym przejawem aktualizacji tajemnicy zbawienia, ale także w słowie głoszonym z autorytetem, w świadectwie dawanym nawet z wylaniem krwi pośród świątyni, w asystencji Jego Ducha troszczącego się o to, by wszystko, co zostało zalecone Kościołowi, było wiernie wypełniane.

d) *Zasiadanie a świat*

Intronizowany Chrystus jest Panem świata. Poddane są Mu wszelkie władze. On zasiada „ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywaniem nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym” (Ef 1, 21). Jego przeznaczeniem jest być Głową wszystkiego, tego, co na niebie, i co na ziemi (por. Ef 1, 10). Poprzez Jego krew Bóg pojednał wszystko (por. Kol 1, 20). W Chrystusie całe stworzenie odnajduje klucz, kierunek i fundament.

Jezus zasiada po prawicy Boga „aż położy wszystkich nieprzyjaciół u nóg swoich” (1 Kor 15, 25). Upadek wrogów zaczyna się wraz z wywyższeniem Chrystusa. Niemniej, wierzący są narażeni na potęgę zła, chociaż mu nie podlegają. „W Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym spośród umarłych każde imię, które przychodzi od siebie albo w imieniu świata, załamie się niechybnie, a nam nie pozostanie już nic innego, jak wyzbyć się strachu przed

²⁸ Por. C. Vagaggini, *El sentido teológico de la Liturgia*, Madrid 1959, ss. 234—247, ujmując ją jako „ustawiczną epifanię kapłaństwa Chrystusa już uwielbionego przez Ojca” (s. 245).

każdym imieniem i nie ugiąć kolan przed żadnym z nich, albowiem żadne z imion nie jest naszą nadzieją poza imieniem *Kyrios*. Skoro zaś zostają podporządkowane wszelkie moce anonimowe, nie pozostaje nic innego, jak nie chylić czoła przed żadnym nurtem myślowym, przed jakimkolwiek duchem czasu, nawet gdyby nie czynił on wielkich spustoszeń. Skoro wreszcie w Chrystusie zostaje przełamana siła wewnętrzna, którą tamci żyją i się posługują: śmierć; skoro ten „ostatni nieprzyjaciel” zostaje pokonany, to rzeczywiście zaczyna się *Basileia* Chrystusa (1 Kor 15, 25 n; Kol 1, 13; 2 Tm 2, 12)”²⁹. Śmierć przynależy do świata wrogów mordujących lud; Jezus czyni natomiast wszystko nowym: śmiertelność żądło śmierci zostanie więc wyeliminowane. Cios śmiertelny zostanie wymierzony samej śmierci!

Zwycięstwo nad wrogami jest postanowione, ale dokonuje się w ukryciu. Moc Pana okazuje się w słabości: można ją odrzucić, zlekceważyć, można jej nie dostrzec; niemniej, zwycięstwo już się realizuje (por. 2 Kor 4, 7 nn). W powtórny przyjsciu Jezusa ukaże się w sposób nieuchronny triumf przed wszelkim ciałem. Obecnie oddano władzę śmierci, zanim zostanie unicestwiona (por. Ap 1, 18). Całe sklepienie dziejów: pomiędzy zmartwychwstaniem Jezusa a Paruzją, naznaczone jest walką między Chrystusem a Władcą tego świata, walką, która angażuje tak wiele sił wrogich. Opór będzie trwał „aż do” chwili, gdy „Kyrios” zostanie uznany za jedyne Pana. Wówczas odda On królestwo Ojcu, aby Bóg był „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28). Syn Jezus, którego królestwo nie będzie miało końca, będzie panował jako Syn posłuszny Bogu. W międzyczasie jednak będzie przejawem odwagi wyznawanie Jezusa, a nie Cezara, jako swego „Pana”³⁰ — ukrytego w słabości, a nie tego, kto ostenta-

²⁹ H. Schlier, *De la resurrección de Jesucristo*, Bilbao 1970, s. 54. Por. H. Conzelmann, *Der erste Brief an die Korinther*, Göttingen 1969, s. 321 n.

³⁰ Por. Męczeństwo św. Polikarpa VIII, 2, w: BAC, s. 678. Por. Dz 17, 6. O. Cullmann, *La fe...*, ss. 13—61. Nie jest oczywiście poprawne sprowadzanie panowania Jezusa nad światem do Jego władzy nad mocami zła. Prawdą jest, że świat wymaga „egzorcyzacji” czyli przejścia od szeroko zakrojonego bałwochwalstwa do uznania swego położenia jako stworzenia Bożego i „członków” Chrystusa, w którym wszystko zostanie „zrekapitulowane”. J. Ratzinger, *Introducción al cristianismo*, Salamanca 1980, ss. 281 nn, rozszerza nasz artykuł aż po perspektywę komunikowania się wieczności Boga z czasem ludzi w Jezusie, Synu Bożym. Bóg nie jest jakąś zamkniętą samotnością: jest darem, słowem i przyjęciem; „w Jezusie zachowuje czas dla nas” (s. 278). Możemy z całym zaufaniem znaleźć się u Jego tronu. W. Panenberg, dz. cyt., s. 133 nn, pojmuje panowanie Chrystusa po prawicy Bożej jako wykonywanie Jego sytuacji Pośrednika stworzenia (por. Kol 1, 15 nn); Jego panowanie — posłuszne Ojcu — sprawia, że całe stworzenie zbliża się do Boga, który je uwielbi (por. Rz 8, 18 n). Por. J. Rey Marcos, *Jesús de Nazaret y su glorificación*, Madrid 1974, ss. 250, 306, 310.

cyjnie triumfuje, umiłowanego w swych wiernych żyjących nie-
rzadko w rozproszeniu. Chociaż nadaje się moc prawną zwyczajom przeciwnym Panu, chociaż socjologicznie Kościół traci na znaczeniu, chociaż fale dziejów zagrażają łodzi... skoro obecny jest Pan, to Jego głos uciszy wiatry, a uczniowie odzyskają spokój. Pełni zaufania w obietnicę Jezusa, możemy zdążyć spokojnie do portu. Aby nie absolutyzować mocy nieprzyjaciół współczesnych, dobrze będzie przypomnieć sobie, że „we wszystkich pokoleniach Kościół był czymś nieprawdopodobnym” (J. Guittou), począwszy od Jezusa aż po ten Kościół, jaki się jawi w Apokalipsie św. Jana.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC